

ściśle zawinąć w rulon. Ułożyć na blasze. Beza: ubić pianę z 4 białek i 4 łyżek cukru, posmarować wierzch i boki rolady, posypać migdałami i wstawić do piekarnika nagrzanego do 120°C. Pozostawić, aż piana będzie lekko przyrumieniona.

Migdałowo – orzechowe pierniczki – pieczone na tydzień przed świętami

10 łyżek miodu (może być sztuczny), pół szklanki cukru, pół kostki masła, 5 dag mielonych migdałów, 1.5 szklanki mąki, 1 łyżka przyprawy do piernika, 25 dag mie-

lonych orzechów laskowych lub włoskich, 1 łyżeczka sody, 2 łyżki posiekanych migdałów bez skórki, polewa czekoladowa gotowa.

Podgrzać w garnku miód, cukier i masło, mieszać, aż cukier się rozpuści. Przestudzić, a następnie wymieszać z mąką, przyprawą piernikową, sodą oraz zmielonymi migdałami i orzechami. Wyrobić gładkie ciasto, zawinąć w folię i pozostawić w temperaturze pokojowej na 4-5 godzin. Ciasto podzielić na porcje, z każdej porcji uformować walek o średnicy ok. 4-5 cm. Walek pokroić w talarki około pół

centymetra grubości. Talarki porcjami układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Piec w piekarniku rozgrzanym do temperatury 175°C przez 25-30 minut. Po tym czasie pierniczki wyjąć z piekarnika, ostudzić. Przygotować polewę według przepisu na opakowaniu. Smarować cieniutko pierniczki polewą i posypać posiekanymi migdałami. Ciasteczka włożyć do szczelnej puszkii lub słoja i odstawić na kilka dni, by zmiękły.

Smacznego!

JANINA OLSZOWY

Historia

SPÓR O „MIEDZĘ”

W XVI – WIECZNYM WYDANIU

(między dziedzicami Kolbuszowej, Weryni i Cmolasu)

CZĘŚĆ I

W pierwszej połowie XVI w. w Polsce rozgorzała walka między szlachtą a królem oraz magnaterią, zwana „ruchem egzekucyjnym średniej szlachty” przeciwko magnatom, a dotycząca m.in. przejmowania dóbr królewskich (królewszczyzn) przez szlachtę lub przesuwania granic tych dóbr poprzez tzw. awulsy (*avulsio* – oderwanie). W polskich archiwach zachowały się nieliczne dokumenty (w jęz. łacińskim) informujące o tym negatywnym zjawisku. Niektóre z nich dotyczą ustalania granicy i tzw. sporu o przyszłościową „miedzę” pomiędzy właścicielami wiosek Kolbuszowa, Werynia a Cmolasem oraz królewszczyznami Raniżowa i Woli Raniżowskiej.

Na mapie Puszczy Sandomierskiej nie było jeszcze Dzikowca, Mechowca, Zarębek. Proces kolonizacji na naszym terenie zaczął się za panowania Kazimierza Wielkiego. Właściciele Wielowisi, już w okresie panowania Elżbiety Andegawenskiej (lata 70-te XIV w.), otrzymali od niej prawo penetrowania (trzebień) puszczy w zasięgu 50 km na południe od tej miejscowości, aż pod dzisiejszą Widelkę (Widelki) i Kupno. Lokowano je, jako osady królewskie - dopiero pod koniec XVI w. Tutaj krzyżowały się interesy Tarnowskich z Tarnowa (Rzochowa) oraz Mieleckich z Mielca i Cmolasu. Źródło to przytacza także nazwy fizjograficzne: moczary - „Białe Jezioro” (dzisiejsze stawy w Weryni); lasy - bory: Mokra Olszyna, Uście, Dzikowiec; rzeki (potoki): Ozanna (Las Zwierznik), Sanna - dopływ Przyrwy, Trześń (dzisiejszy Nil), Trześniów - dopływ Łęgu.

Dokumenty:

1/ 1508 r.; król Zygmunt I potwierdza

dział dóbr między Stanisławem, Janem i Spytkiem, synami Jana Amor Tarnowskiego, wojewody krakowskiego, dokonany przez Szczęsnego Ligęzę.

Co z niego wynika?

Podział majątku!

1) Stanisław, Jan i Spytko to bracia rodzeni, synowie Jana z Tarnowa – niegdyś wojewody krakowskiego, chcą za pośrednictwem Jana z Tarnowa, ich stryja – wojewody sandomierskiego i Feliksa Ligęzy z Bobrku, ich wuja, ustalić ostateczny podział dóbr między sobą: ojczystych i macierzystych, położonych w ziemi krakowskiej i sandomierskiej, z tzw. prawem dziedziczenia.

2) Brat starszy Stanisław posiadał: zamki Rzemień, miasto Rzochów i wsie: Kielków, Golezów, Książnice, Podleszany, Tuszyma, Chorzelów, Wola Chorzelowska, Ociek, Werynia, Kolbuszowa, Górki i Zdziarzec i inne należności.

3) Jan posiadał: Krzyż i wsie – Pawęzów, Łysa Góra, Żukowice, Śmigno, Kobierzyn, Luszowice Rudno, Wilkowice, Laskówka, Otfinów i pieniądze zapisane na wsi: Krzyszkowice, Polanowie, Szczepanowice i Czechy i inne należności.

4) Spytkowi zostają odstąpione i przydzielone: Wielowieś ze wsiami: Sielec, Trześń, Sobów, Grębów, Przyszów, Zdaków, Kamblów, Krzemienica, Jaślany, Turko – w ziemi sandomierskiej; Radziemice i Wola – w ziemi krakowskiej i inne należności.

2/ Rozgraniczenie dóbr królewskich Raniżowa od Cmolasu, należącego do Stanisława Mieleckiego i Weryni wraz z Kolbuszową, wsi dziedzicznych Jana Tarnowskiego – 31 sierpnia 1519 r.



Marian Piórek

Co z niego wynika?

Komisja i przysięgli „starcowie”.

1) Król Zygmunt I (Stary) ustanowił Komisję do rozgraniczenia dóbr królewskich (Raniżowa) od dóbr prywatnych (Cmolasa) Stanisława Mieleckiego i Weryni z Kolbuszową – wsi dziedzicznych Jana Tarnowskiego; w jej skład weszli: Stanisław z Tęczyna – podkomorzy generalny ziemi sandomierskiej; Krzysztof z Szydłowca – wojewoda i generalny starosta krakowski, kanclerz królestwa Polski, starosta Sieradza, Sochaczewa i Nowego Miasta, Korczyna, Gostynia; Mikołaj z Dąbrowicy – wojewoda sandomierski i hetman wielki koronny Polski; Andrzej z Tęczyna – wojewoda lubelski i starosta bełzki; Stanisław z Kazanowa – podkomorzy lubelski i sędzia ziemski sandomierski oraz sędziowie komisarscy nadani przez króla.

2/ Komisja miała ustalić granice „(...) w miejscu i lesie zwanym Uście, między potokami, z których jeden zwany jest Sanna, a drugi zwany Trześń”.

Komisję sprowadził Stanisław z Mielca – kasztelan zawichostki i dziedzic na Cmolasie. Zostało odczytane pismo. Natomiast współpracownicy: Stanisław Szafraniec z Pieskowej Skały – kasztelan sądecki i starosta sandomierski i Jan z Wieczfnii – dziedzic kasztelan z Sierpc oraz trybun plocki ze strony króla i dóbr królewskich – administratorzy i zarządcy, przyprowadzili i wybrali 12

kmieci, zwanych „starcami” z Woli Raniżowskiej. Odebrano od nich uroczystą przysięgę wg formuły obowiązującego wówczas prawa granicznego; przyjęli ogłoszenie przysięgi czyli „zajazdu” i lini granicznej, która była między tymi dobrami królewskim a własnością wspomnianych panów – dziedziców sąsiednich ziem.

Stanisław Mielecki z Mielca i Cmolasu

Podobnie uczynił Stanisław Mielecki, wybierając 12 kmieci „starców” z Cmolasu (przysięga i informacja o liniach granicznych). Twierdzili oni, że „(...) znają linię graniczną, czyli z granicami wymienionych wsi czcigodnego królewskiego majestatu, poczynając od poto-

ku zwanego Ozanna, od kopca istniejącego po drugiej stronie tegoż potoku, który dawniej usypał tenże Stanisław Mielecki ze sławetnymi Stanisławem z Tarnowa, rozgraniczając wsie i dziedzictwa, czyli wsi Cmolasa owego Stanisława Mieleckiego z jednej, a wsiami Kolbuszowa i Werynia wspomnianego Stanisława z Tarnowa ze strony drugiej; przy którym to kopcu granicznym czcigodnego królewskiego majestatu z tymi wsiami Raniżowska Wola i Raniżów tegoż Stanisława z Mielca, kiedy ten kopiec usypiano, wspomniany Stanisław z Mielca nie przedsięwziął wejść dalej, czyli „wstępować” i przesunąć się w dobra czcigodnego królewskiego majestatu, podążył tenże Stanisław Tarnowski od wspomnianego kopca przy potoku na-

zwanym Ozanna, który płynie w lesie „biała” przez „mokrą olszynę” aż do moczaru zwanego „białe jezioro”, a leżącego przy liniach czcigodnego królewskiego majestatu i wsiami Raniżów i Wola Raniżowska, należących do starostwa sandomierskiego z jednej i wsiami przynależnych do starostwa ropczyckiego, czyli Analkowice, Mirowka (?) ze strony drugiej; sypał kopce i wytyczał granice twierdząc, że powinien mieć granice z dobrami czcigodnego majestatu aż do wspomnianego moczaru „białe jezioro”. Takie stanowisko przedstawiła strona Stanisława Mieleckiego z Mielca i Cmolasu.

MARIAN PIÓREK

ZWYCZAJE BOŻONARODZENIOWE Z DZIKOWCA

Wzajemne składanie życzeń jest zwyczajem dawnym i powszechnym. Odbывается ono przy różnych okazjach, czy to w związku z jakimś wydarzeniem osobistym, jak śluby, narodziny dziecka, czy też różnych świąt. Każde z tych życzeń ma własną specyfikę, odpowiednią formę i treść.

Wśród ludu wiejskiego największe znaczenie miały życzenia składane w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Przywiązywano do nich ogromną wagę. Wierzono, że przez magiczną moc oddziałują na osobiste losy człowieka bądź gospodarstwa i jego przyszły pomyślny rozwój. Życzenia składano sobie po sąsiedzku, a szczególnie ważne były te, które wygłaszali kołędnicy.

Szczodroki

W okresie między Świątami a Nowym Rokiem krążyło po wsi wiele grup kołędników, którym w podzięcie za życzenia wręczano szczodroka. Były to małe chlebki z razowej mąki, pieczone specjalnie do rozdawania odwiedzonym mieszkańcom.

W Dzikowcu zachowała się następująca życzeniowa rymowanka:

*Na szczęście, na zdrowie,
na ten Nowy Rok,
Aby się Wom rodziła pszenicka,
kapusta i groch;
Zimnioki, jak pnioki, bób jak chodoki;
Rzepa, jak nalepa, karpiele jak gardziele;
Pszenica, jak rękawica;
Żeby był snop przy snopie, a kopa przy kopie.
Scodroki, kołocki powiadali nom,
Jak nie Docie scodroków, kołocków;
Dajcie chleba krom.
Zapłaci Wom Pan Bóg z nieba
I ten Święty Jon.*

Wigilia

Dawniej Święta Bożego Narodzenia obchodzone były bardzo uroczyste. W dzień Wigilii od samego rana dzieci

musiały pracować i pomagać: Ojcu w karmieniu bydła, przyniesieniu drzewa, Matce zaś w kuchni, w przygotowaniu posiłków, ubieraniu choinki. Ojciec przynosił siano, które wkładał pod obrus i pod stół. Wnosił do izby także snopek żyta lub owsa, które stawiano w kącie izby, na okres tygodnia albo nawet i dwóch. Kilka kłosów żyta i owsa wiązano by się nie rozleciały i wkładano za obraz o tematyce religijnej. Miały one symbolizować ilość kop zboża podczas żniw. Przynoszono także deskę z drewna i kładziono na niej chleb i ziele, które leżało aż do Nowego Roku.

Byli i tacy, którzy bawili się we wróżby, na przykład dziewczęta na słupku drewnianego płotu kładły kość i jeżeli ktoś ją zabrał, to znaczyło, że w najbliższym czasie dziewczyna wyjdzie za mąż. Osoby dorosłe zaś siekierą pocierały ręce i nogi, co miało zwiastować dobre zdrowie i siłę przez cały rok. Gdy choinka była już gotowa, zapalano świece. Do stołu wigilijnego zasiadano dopiero wówczas, gdy na niebie ukazała się pierwsza gwiazdka. Odmawiano krótką modlitwę, czytano tekst Ewangelii, a następnie dzielono się opłatkiem, wcześniej dostarczonemu przez miejscowego organistę lub dzwonnika i składano sobie życzenia. Potem zaczynała się wigilia. Wszyscy obecni zasiadali do stołu i spożywali przygotowane dania, których według tradycji chrześcijańskiej powinno być ich dwanaście. Przy tej okazji wszyscy obecni przy stole targali się za włosy i mówili: ruść się kapustka, zimnioki, marchewka, pietruszka, ruść się ruść! Na tradycyjne da-

nia składały się: ryba z karpia, barszcz z grzybami i ziemniakami, kluski z makiem, pierogi z kapustą, kapusta z grochem (fasola) i inne.

Obrzędy

Po tej wigierze wszyscy musieli wykonać obrzędowe zajęcia, a dziewczyny szły po wodę do pobliskiej studni, zaś chłopcy szli owijać owocowe drzewka zazwyczaj słomą. Jeden z chłopców szedł z siekierą i mówił: będziesz rodzic owoce, bo jak nie, to cię zetnę!, zaś drugi odpowiadał: a zetnij mnie!. Przy czynności obwiązywania drzewka tak mówili: a daj jej złoty pas i obwiązywano je wówczas słomą. Ludzie starsi opowiadali dzieciom, że o północy zwierzęta w stajni mówią ludzkim głosem. Większość nie dowierzała i szła o północy sprawdzić. Po obrzędach wszyscy siadali na podłodze, na której leżało siano, słoma i śpiewali kołędy. W ten sposób doczekali się północy i udawali się do kościoła na pasterkę.

Święta i kołędowanie

Pierwszy dzień świąteczny (Boże Narodzenie) upływał w rodzinnym gronie, zaś w Szczepana chodzili kołędnicy rano i wieczorem. Byli to przede wszystkim mali chłopcy, którzy życzyli gospodarzom:

*Daj Boże szczęście
na ten Święty Szczepan,
kołęda!
Aby się Wom rodziła kapusta i rzepa,
kołęda!
albo
Daj Boże szczęście, abyście byli zdrowi,
weseli,*

ka masła (margaryny), 5 dag drożdży, szczypta soli, cukier puder do posypania.

Do mąki włożyć rozpuszczone z 1 łyżeczką cukru drożdże, dodać śmietanę, masło i zagnieść ciasto. Następnie formować cienkie waleczki grubości palca na podsypanej mąką stolnicy. Pokroić na jednako- we kawałki (ok. 10 cm). Smażyć na gorącym tłuszczu i posypać cukrem pudrem. (Do tego ciasta można dodać kminek oraz sól i usmażyć - tak przygotowane paluszki są świetne do piwa).

Faworki na koniaku

30 dag mąki, 5 dag masła, 5 żółtek, 1 kieliszek koniaku (może być spirytus), 1-2 łyżki kwaśnej śmietany, szczypta soli, cukier puder wymieszany z cukrem wanilinowym do posypania, 1 l oleju.

Żółtka utrzeć z 1 łyżeczką cukru pudru oraz z koniakiem na pianę, dodać śmietanę, masło oraz mąkę ze szczyptą soli. Wyrobić gładkie ciasto. Przez 10 min. wybi- jać na stolnicy drewnianym wałkiem cia- sto, aż ukażą się pęcherzyki powietrza. Po- dzielić ciasto na 4 części i partiami rozwał- kowywać jak najcieniej, tylko leciutko

podsypując mąką. Rozwałkowane ciasto pokroić na paski szerokości 3 cm, a dłu- gości 10-15 cm. Na środku każdego pa- ska zrobić podłużne nacięcie (2-3 cm) i przewinać jeden koniec paska. Smażyć faworki na gorącym smalcu lub oleju na złoty kolor z obu stron. Po wyjęciu osą- czyć na ręczniku papierowym i obsypać cukrem pudrem wymieszanym z cukrem wanilinowym.

JANINA OLSZOWY

Historia

SPÓR O „MIEDZĘ”

W XVI – WIECZNYM WYDANIU

(między dziedzicami Kolbuszowej, Weryni i Cmolasu)

CZĘŚĆ II

Stanisław Tarnowski z Tarnowa

Stanisław z Tarnowa – wojewodzie krakowski, dziedzic Kolbuszowej i Weryni, wyprowadził inną komisję czcigodnego królewskiego majestatu przeciwko wspomnianym wyżej komisarzom w tej samej sprawie. Powiedział: „(...) Panowie komisarze, to, o co pod pewnym względem prosi pan Stanisław Mielecki, dziedzic Cmolasu, co do rozgraniczenia granic między dobrami czcigodnego kró- lewskiego majestatu Raniżowską Wołą i Raniżowem z jednej, a między jego wsią Cmolas z drugiej strony domagając się, że od tego miejsca wspomnianą linię graniczną dawną posiada z jego wsią Cmo- las i z dobrami wspomnianymi czcigodne- go królewskiego majestatu, sprawiedli- wie idźcie tą drogą aż do wspomnianego moczaru „białe jezioro” z tym, że tenże Stanisław Mielecki tu i na tej drodze nie ma żadnej wytyczonej linii granicznej i nie powinien mieć z dobrami wspomnia- nymi czcigodnego królewskiego majesta- tu poprzednio opisanymi, a szczególnie na tym miejscu naprzeciwko owego wy- mienionego kopca, leżącymi po drugiej stronie tego potoku, zwanego Ozanna, lecz poprzednicy jego, z dobrami i wsia- mi tymi królewskimi Raniżów i Wola Ra- niżowska z jednej strony, a wsiami także poprzedników ich i moich Werynia i Kol- buszowa od dawna zawsze mieli i ja mam, linię graniczną dawną, między do- brami i wsiami królewskimi i wedle tego opieram się w tym na świadectwie star- ców tak królewskiego majestatu, jak tych, od których odwołuję się, byście przy- jęli (od nich) przysięgę i w ślad za ich przysięgami ja zgadzam się i proszę, by- ście pod Bogiem i sprawiedliwością moje

granice i moich dóbr i pomiędzy tymi do- brami królewskimi, ponieważ nigdy po- przednio Stanisława Mieleckiego ani sam Mielecki tu nie miał linii granicznej przy wspomnianych wsiach i dobrach królew- skich, a jego wsią Cmolas, lecz poprzedni- cy moi i od potoku Ozanna aż po wspo- mniany moczar, zwany „białe jezioro” za- wsześmy mieli, trzymali i ja miałem i w stałym posiadaniu byłem i jestem, co do tych linii granicznych z tymi wsiami i dobrami królewskimi Raniżowem i Wo- lą Raniżowską, aż do moczaru „białe je- zioro” wedle tego, jak to szerzej zrozumi- ełście ze świadectwa starców, ludzi królew- skich i moich.”

Spór o „miedzę”

Doszło do poważnego sporu o tzw. „miedzę”, a zarazem i „kłótni”. Z jednej strony St. Mielecki trzymał w rękach do- kument pergaminowy, opieczetowany (podwieszoną pieczęcią) i mówił, że: „ja przedstawiłem dokument, którym dowo- dzę, że tu ja mam granicę i linię granicz- ną z owym Stanisławem Tarnowskim, a nie z królewsczyzną i dalej powinie- nem ją mieć z dobrami wspomnianymi królewsczyznami Raniżowem i Raniżow- ską Wołą aż do wspomnianego moczaru „białe jezioro”.

Natomiast Stanisław Tarnowski mó- wił: „Ten dokument nic tu nie może szko- dzić, ponieważ nic nie mówi o linii gra- nicznej tychże dóbr do wsi królewskiej, czy rozumie się samo przez się, że ja się odwołuję do świadectwa ludzi starych kró- lewskich i moich, by sami w ślad za swo- ją świadomością pokazali linię graniczną królewsczyzny i moich dóbr, istniejącą od dawna”.



Marian Piórek

Do dyskusji włączył się Mikołaj Za- moyski ze strony królewskiego majestatu i rzekł: „Panowie sędziowie! Ani owe sprzeczki panów Stanisława Mieleckiego i Stanisława Tarnowskiego, ani doku- ment, który okazuje pan Mielecki, nie mogą być w sprzeczności ze świadec- twem starców królewskich, ponieważ w ślad za ich wspólną wiedzą gotowi są pokazać prawdziwą linię graniczną dóbr królewskich. Z tej racji Wasze Dostojno- ści, nie wedle wspomnianych sprzeczek stron i dokumentu, ale wedle świadectwa starców wspomnianych stron zechciejcie ustalić granice zgodnie z porządkiem sta- tutu, niegdyś najjaśniejszego pana, świę- tej pamięci Jana Olbrachta – króla Polski. A panowie komisarze, wspomniani sę- dziowie, po odłożeniu sprzeczek tych stron, będą ustalać i nakazywać odebra- nie uroczystej przysięgi, tak od dwunastu ludzi, starców królewsczyzny ze wsi Wo- la Raniżowska, jak od dwunastu ludzi te- goż Stanisława Mieleckiego ze wsi Cmo- las oraz dwunastu ludzi starców tego Sta- nisława Tarnowskiego z Weryni i Kolbu- szowej.”

Starcy (świadkowie) to poręczyli przysięgą i złożyli zeznania przed urzęd- nikiem sandomierskim. Po wysłuchaniu sędziowie rozporządzili, aby starzy lu- dzie królewscy uczynili prawdziwy ciąg graniczny i pokazali. Odtąd jedynym świadectwem była jednomyślność dwu- dziesięciu czterech przysiężnych z królew- sz-

czyzn i od strony Stanisława Tarnowskiego. Potwierdzili oni że, „po tej stronie potoku Ozanna nigdy poprzednicy pana Mieleckiego nic nie mieli, ani sam Mielecki nie ma, lecz ludzie królewscy z Woli Raniżowskiej z dobrami i ludźmi poprzedników samego Stanisława Tarnowskiego z Weryni i Kolbuszowej mieli i mają linię graniczną i mieli w posiadaniu to, co pan Mielecki zaczął w sposób gwałtowny dołączać do siebie i zajmować tak z dóbr królewskich, jak i dóbr tego Tarnowskiego”.

Zgodność dwóch trzech świadków doprowadziła komisję i „od owego miejsca lasu Uście i potoków Sanna i Trześń szli dalej poprzedzając komisję panów komisarzy naprzeciwko brzegu potoku Sanna, a wszedłszy nad potok Sanna stanęli i orzekli zgodnie, że pan Mielecki, gdy wytyczył granice z owym Stanisławem Tarnowskim pomiędzy swoją wsią Cmolą, a wsiami tego Tarnowskiego Kolbuszową i Werynią, przekroczony został potok Sanna i usypał kopiec graniczny w dobach królewskich wsi Raniżowska Wola, który ludzie królewscy natychmiast rozruncili i dalej idąc naprzód połączyli się twierdząc, że z tej strony potoku Sanna tenże Mielecki nic nie ma, lecz wieś królewskiej Raniżowska Wola i pana Tarnowskiego Kolbuszowa i Werynia razem zawsze miały rzeczywistą linię.”

Na miejsce przybyli komisarze z owymi zgodnymi starcami i powiedzieli: „dalej nie dopuszczamy na przejście ludziom starym, świadkom pana Tarnowskiego, ponieważ tu powinien mieć pan Stanisław Tarnowski kopiec wyraźnie widoczny rozgraniczający między swymi wsiami Werynia i Kolbuszowa, a wsiami królewskimi Raniżowską Wolą i Raniżowem”. Natomiast Stanisław Tarnowski rzekł: „i ja także nie chcę wejść dalej, gdyż zgadzam się ze starcami moimi, że tu przy moczarze winien się znajdować wyraźnie widoczny kopiec rozgraniczający moje wsie Werynia i Kolbuszowa, a królewskimi Raniżów i Wola Raniżowska i zgadzam się na tę linię, przez którą przechodzili lu-

dzie starzy świadkowie królewscy i moi.”

Ustalenie granicy

Zabrał głos pan Stanisław Mielecki i trzymając w rękach dokument pergaminowy powiedział: „przy moczarze jest mój kopiec wyraźnie widoczny z panem Stanisławem Tarnowskim. Majestat królewski tu nic nie ma, ponieważ tenże oto dokument graniczny, który przedstawiam mówię przeciwko temu”.

W takiej sytuacji bardzo różniące się zabrał głos Jan z Wieczfniej ze strony majestatu królewskiego i powiedział: „Panowie komisarze! W oparciu o normę prawa granicznego, która winna być wedle zwyczaju zachowana między dobrami królewskimi, a szlacheckimi, już przemysleńście i zobaczyliście prawidłową linię graniczną między dobrami królewskimi Wola Raniżowska i Raniżów, a wsiami Werynia i Kolbuszowa Stanisława Tarnowskiego, na którą to linię graniczną wyrazili zgodę i są zgodni starcy królewscy i swego pana Tarnowskiego, a także ludzie starzy ze wsi Raniżów i w oparciu o ich wspólną wiedzę tu obecni, że pan Mielecki nigdy tu przy Cmolasie nie miał kopca, ani nie mógł mieć.”

Zaproponował, że: „(...) ta będzie właściwa linia graniczna pomiędzy dobrami królewskimi, a samego Tarnowskiego, którą ludzie obu stron (królewscy i Tarnowski) pod przysięgą zgodnie zauważyli. Tu już nie może być sprawa podlegająca odroczeniu, bo nie powinny być usypywane granice, w których duża szkoda dla dóbr królewskich i dla poddanych przez długi czas od poddanych panów Stanisława Mieleckiego i Tarnowskiego wynika, więc na mocy królewskiego majestatu działam, byście usypali granice odcinających wsi, co do których ludzie starzy z obu stron, pod ich przysięgami i wspólną wiedzą, uzgodnią”.

Dalej tenże komisarz powiedział: „panowie sędziowie, komisarze, również przysięgłym starcom pana Mieleckiego nakazali pokazać i uczynić „zajazd”, jak to

się mówi, że jest między dobrami królewskimi Raniżów i Wola Raniżowska, którzy to starcy pana Mieleckiego z Cmolą, po ich przysięgach, zaczynając od wspomnianego moczarza „białe jezioro” przeszli przez lasy naprzeciwko wsi Wola Raniżowska aż do końca boru zwanego Dzikowiec, a od tego Dzikowca aż do potoku Trześniów.”

Wspomniani panowie komisarze nie zakończyli pracy w ciągu jednego dnia, więc wyznaczili wspomniane strony do zakończenia tych robót w dniu następnym. Okazało się, że tę pracę wykonywali jeszcze przez kilka dni.

Komisja przebadła jeszcze miejsce rozsyanego kopca, wzmiankowanego wcześniej. Stwierdzono, że: „Przed dawnymi czasy była i na zawsze powinna istnieć linia graniczna między Raniżowską Wolą i Raniżowem wsiami królewskimi, a Werynią i Kolbuszową tego Stanisława Tarnowskiego i od owego miejsca, gdzie w taki sposób został rozrunczony kopiec graniczny, umiejscowiony przez pana Mieleckiego, na przeciwnym brzegu potoku Sanna, gdzie stawiał kopce graniczne wyraźnie widoczne i rozpoczął tworzyć granice i sypać je między dobrami i wsiami królewskimi wspomnianymi Wolą Raniżowską i Raniżowem z jednej, a Kolbuszową i Werynią dziedzictwami tegoż Stanisława Tarnowskiego z drugiej strony i te wieczne granice oznacza kopcami granicznymi wedle tego, jak ze sobą uzgodnią starcy królewscy i samego Stanisława Tarnowskiego od wspomnianego potoku Sanna aż do moczarza zwanego „białe jezioro”, gdzie powinien być widoczny kopiec tych granic między dobrami królewskimi Raniżów i Wola Raniżowska, a wsiami dziedzicznymi tego Tarnowskiego Weryni i Kolbuszowej i aby urzędnik ziemski sandomierski mógł publicznie wywołać, jeśli byłby ktoś, kto chciałby oponując przeciwko sypaniu tego rodzaju granic, oponował sądowno.”

MARIAN PIÓREK

O NAZWISKU „BIAŁEK”

Posiadanie nazwiska oraz imienia wydaje się dzisiaj czymś oczywistym. Nie zastanawiamy się nad tym, dlaczego te dwa określenia identyfikują osobę. Były i są inne próby - kod, pseudonim, ale bez wątplenia imię i nazwisko najlepiej utożsamiają człowieka.

CZĘŚĆ II

Przykłady z późniejszego okresu:
- Książę Mazowiecki Janusz w 1398 roku zlecił mieszczaninowi warszawskiemu Janowi Białkowi lokację miasta Łomży (wieś już istniała). Dodał do tego ziemię - 7 włók - i prawo do zysków z młyna i sądu. W 1400 Krzyżacy skarżyli się na niego do księcia, że „przechowuje szpiegów

litewskich”, przepatrujących ich szlaki komunikacyjne. W tym czasie granica z państwem zakonnym przebiegała niedaleko Łomży.

- W wykazie proboszczów parafii rzymskokat. w Strachocinie koło Sanoka Bialek Stanisław rozpoczyna pracę jako proboszcz w 1484 r., a data zakończenia po-

slugi 1486 r.

- W 1508 roku, Mikołaj Bialek, sołtys z Cikowic, oraz Maciej Obroczyński, łowczy królewski, przekazali bractwu (bractwu kowali w Bochni - mój przypis) w formie opłaty wstępnej po ornacie.

- W Tarnowie w 1558 roku Bialek pracuje w łaźni jako mydlarz.

Historia

SPÓR O „MIEDZĘ” W XVI – WIECZNYM WYDANIU (między dziedzicami Kolbuszowej, Weryni i Cmolasu)

CZĘŚĆ III

Rozprawa sądowa

Protokoły Komisji, w sprawie ustalenia na nowo granicy, znalazły się na wókan-dzie sądowej, a przedstawił je urzę-dnik ziemski sandomierski. Według ów-czesnego prawa sądowego przedstawiał tę sprawę czterokrotnie. Na jednej z nich Stanisław Mielecki rzekł: „Pano-wie komisarze, sędziowie! W obecno-ści Waszych Dostojności, wobec urzę-dnika i szlachty protestuje się, że są tu granice mojej wsi Cmolas z wsiami pa-na Stanisława Tarnowskiego, które (...?), a więc zastrzegam sobie ich ozna-czenie i orzeczenia zgodnie z moim do-kumentem granicznym i innymi, które mi ponadto sądownie przypadają, jed-nakże tym granicom uczynionym wedle granic królewskich nie przeczę, tyl-ko zastrzegam sobie rozprawę ziemską z samym panem Stanisławem o te grani-ce.”

Stanisław Tarnowski powiedział: „W jaki sposób pan Mielecki protestuje się przeciwko mnie przedstawiając, że dotąd nie posiada ze mną wyznaczo-nych granic, które winny być wpierv oznaczone, jak tych królewskich i mo-ich, a ponieważ także zastrzega sobie dalszy przebieg ze mną tych granic, ja również protestuję się Waszym Dostoj-nościom, urzędnikowi sandomierskie-mu i szlachcie, że te granice, o które pan czyni protest, wyrokiem Waszych Dostojności już są zamknięte i zakończo-ne przez linię i granice dóbr królew-skich i wsi Raniżowska Wola i Rani-żów z jednej, a moich dziedzictw Kolbu-szowej i Weryni, a także wsi Cmolas te-goż Mieleckiego, ponieważ wyrokiem Waszych Dostojności ja tu powinienem mieć zawsze granice wieczne z wsiami Wola Raniżowska i Raniżów, które goto-wy jestem uczynić, przejąć i wiecznie posiadać. I tak ja dalej tu nie z Cmo-lasem, lecz z tymi dobrami i wsiami kró-lewskim miałem od dawna, mam i będę miał wieczne granice, zgodnie z wyro-kiem Dostojności Waszych, którym to wyrokiem sądowym pan Mielecki sam jakoby został związany, a stosując się do niego prawnie, występuje nie prze-ciwno mnie, lecz przeciwko wyrokowi Waszych Dostojności, co ja, wedle te-

go, jak powinienem, na mocy prawa przyjmuje za prawomocne i trwające wiecznie. A panowie komisarze, nie sta-jąc na drodze protestacjom wymienio-nych stron, zgodnie ze wspomnianym swoim wyrokiem, nakażą w sposób wzmiankowany, zaczęcie sypania gra-nic i kopców wyraźnych granicznych wsi i dziedzictw tychże królewskich Wola Raniżowska i Raniżów z jednej, a dziedzictwami tego Stanisława Tar-nowskiego Weryni i Kolbuszowej.”

Graniczne kopce

Te trzy kopce zostały zatwierdzone i postawione:

1/ odnoszący się do dóbr i wsi królew-skich wymienionych Raniżowska Wola i Raniżów;

2/ wyraźny kopiec graniczny odnoszą-cy się i należący do wsi owego Stanisła-wa Tarnowskiego Weryni i Kolbuszo-wej;

3/ widoczny odnosząc się do wsi Cmo-las ze wsiami królewskimi, leżącymi przy potoku Trześń.

W ślad za nimi uczynione są po obu stronach przechody, czyli „zajaz-dy” graniczne wedle świadectwa star-ców świadków królewskich i samego Stanisława Mieleckiego.

Komisarze, po omówieniu pew-nych granic z samym Mieleckim, przyję-li je do wiadomości, ale jednocześnie na-kazali, „by granice królewskich mię-dzy Raniżowską Wolą i Raniżowem wsiami królewskimi z jednej strony, a Kolbuszową dziedzictwami tego Stani-sława Tarnowskiego, stosownie przez niego otrzymanego wyroku, prowadząc od tych wyraźnych kopców, dalej prze-dłużać i stałe kopce graniczne tworzyć”.

Kopce dalsze były usypywane przez las zwany „Mokra”, „Biała Olszy-na”, budowane z ziemi, zaś znaki gra-niczne stawiano na różnych drzewach w postaci krzyża aż do drogi Werynia – Cmolas. Także „przy tej drodze usypa-ne były kopce graniczne, a dalej ciągnię-te są graniczne kopce prosto wąską ścieżką po tej linii granicznej przez las, z ziemi je budując i znaki graniczne na różnych drzewach zaznaczając w posta-ci krzyża aż do drogi, która prowadzi z Weryni do Raniżowa. Idąc zaś tą dro-



Marian Piórek

gą tworzone są kopce i znaki graniczne w postaci krzyża na różnych drzewach po obu stronach drogi, aż do moczar-u zwanego „białe jezioro”, gdzie urzę-dnik ziemski sandomierski wyznaczony wywoła wzniosłym mi donośnym gło-sem po raz pierwszy, drugi i trzeci, a poza prawem czwarty, że jeżeli ktoś będzie, który zechce sprzeciwić się te-go rodzaju granicom, aby założył sprze-ciwn.”

W końcowym etapie strony zostaną powiadomione i jeżeli nikt się nie bę-dzie sprzeciwiał to kopiec zostanie usy-pany w granicach, który ich dotyczy. Kopiec ten będzie decydujący dla tych granic zainteresowanych stron.

Ustalono, że w polu - miejscu gra-nicznym w lesie i miejscu zwanym Uście między potokami nazywał się bę-dzie „Sanna”; drugi „Trześń”, między dobrami i wsiami królewskimi (Rani-żów i Wola Raniżowska) z jednej, a do-brami dziedzicznymi Stanisława Mie-leckiego z Mielca i wsią jego Cmolas oraz wsiami Werynią i Kolbuszową Sta-nisława z Tarnowa z drugiej strony.

Epilog

Protokół (dokument) został zatwier-dzony i opieczetowany w obecności kasztelanów: Jana z Oleśnicy – wiślic-kiego; Jana z Tęczyna – lubelskiego; Wiktoryna z Sienna - małogostkiego; Stanisława Szafrąca z Pieskowej Ską-ły – sądeckiego; Jana z Wieczfniej – sierskiego; Spytka z Tarnowa i dziedzica na Wielowsi; Mikołaja Ligęzy z Przecławia, Feliksa Ligęzy – burgra-biego krakowskiego; Piotra Ligęzy z Bobrku; Grzegorza Jordana, Stanisła-wa Przedbór z Koniecpola.

Źródło: Księga granic dóbr Ostrog-skich i Tarnowskich, pag. 543-558; Mu-zeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej.

MARIAN PIÓREK